WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, piątek 21 kwietnia 1939 Nr. 108

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Flota japońska w drodze na Morze Śródziemne?!

Londyn, 21. 4. (A) Zaledwie wyjaśniła się zagadka, gdzie podziała się eskadra niemiecka, płynąca na morze hiszpańskie, której obecność stwierdzono wczoraj późnym wieczorem w Kanale La Manche, nadeszły niepotwierdzone na razie wiadomości, iż na Morze Śródziemne płynie również eskadra 32 jednostek floty japońskiej w składzie 2 krążowników, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 6 kontrtorpedowców. Flota ta ma również odwiedzić Włochy około 15 maja. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, manewr mocarstw trójkąta Berlin--Rzym--Tokio jest już zbyt przejrzysty, by kogokolwiek wprowadzić w błąd. Nawet wzmocniona eskadrami niemiecką i japońską flota włoska będzie jednak bezsilna wobec zadania wydarcia Anglii i Francji panowania na Morzu Śródziemnym. Może więc chodzi tylko o manewr, mający na celu odwrócenie uwagi od jakiegokolwiek innego punktu operacji. W związku z tym w Londynie istnieją niewątpliwie obawy o kontrolę dostępu do Bałtyku.

Równocześnie i dywizje obrony przeciwlotniczej podniesione zostały z 2 istniejących pół roku temu do 7. Program dozbrojenia armii przewidziany na 5 lat został w bieżącym miesiącu całkowicie wykonany. W ciągu pierwszych 15 dni kwietnia liczba ochotników, jacy zaciągnęli się do armii terytorialnej, wyniosła 30.000 osób.

DONIOSŁE ROZMOWY VANSITTARTA W PARYŻU

Paryż 21 4. (A) Wielkie znaczenie przywiązują tu do obecnej wizyty sir Roberta Vansittarta dyplomatycznego doradcy rządu brytyjskiego który przyjęty był na dłuższych audiencjach przez premiera Daladiera i min. Bonneta. Przyjęcie dyplomaty angielskiego miało przede wszystkim na celu ostateczne sprecyzowanie stanowiska obu rządów w kwestii udziału Sowietów w systemie gwarancji angielsko-francuskich dla zagrożonych państw. Ustalone być mają również wytyczne działania Anglii i Francji na wypadek definitywnego odrzucenia apelu prezydenta Roosevelta przez mocarstwa osi. Natychmiast po powrocie sir Roberta Vansittarta do Anglii odbyć się mają w Londynie i w Paryżu równocześnie posiedzenia gabinetów.



Sir Robert VANSITTART

W. Brytania rozporządza flotą

większą od flot niemieckiej, włoskiej, japońskiej i francuskiej — razem wziętych

Londyn. 21. 4. (z) Przewodniczący Związku Przemysłu Brytyjskiego przemawiając wczoraj na posiedzeniu Unii Przemysłu Brytyjskiego — stwierdził, iż Wielka Brytania jest całkowicie przygotowaną, o ile chodzi o materiał wojenny.

Równocześnie ukazało się w Londynie tegoroczne wydanie znanego wydawnictwa „Rocznik Flot Wojennych" Z wydawnictwa tego, w którego wiarygodność nie można wątpić, wynika jasno, iż flota brytyjska jest w tej chwili większa od włoskiej, niemieckiej, japońskiej i francuskiej, razem wziętych.

Rocznik zwraca również uwagę, iż Stany Zjednoczone przystąpiły obecnie do budowy wielkich krążowników Okazuje się więc, iż wbrew twierdzeniom Niemiec i Włoch, wielkie okręty wojenne doskonale spełniają swe zadania.

Anglia wyśle na kontynent 32 dywizje

Londyn. 21. 4. (A) Z kół ministerstwa wojny informują, że gabinet powziął uchwałę podniesienia stanu brytyjskiej armii ekspedycyjnej, która na wypadek wojny wysłana zostałaby na kontynent, z 19 na 32 dywizje.

Sowiety proponują konferencję angielsko-francusko-sowiecką dla zawarcia układu trzech mocarstw

Ryga, 21. 4. (A) Według wiadomości, nadchodzących tu z Moskwy, po uroczystym posiedzeniu Politbiura pod przewodnictwem Stalina, na które dopuszczeni zostali również Litwinow oraz Majskij, sowiecki komisarz spraw zagranicznych miał w imieniu rządu sowieckiego zaproponować przedstawicielom dyplomatycznym Anglii i Francji w Moskwie zwołanie w niedługim czasie konferencji przedstawicieli tych trzech mocarstw. Konferencja miałaby na celu szczegółowe omówienie całokształtu sytuacji międzynarodowej oraz wyjaśnienie warunków, na jakich miałby być zawarty układ angielsko - francusko - sowiecki. Odpowiedź Anglii i Francji na propozycję sowiecką nie jest jeszcze znana.

Żydzi wzorem -- ofiarności

Redakcji „A. B. C." do albumu

Katowice 21. 4. (Tel. wł.) W związku z niesłychaną napaścią organu Oeneru — „ABC" na społeczeństwo żydowskie, któremu pismo to zarzuca małą ofiarność na rzecz dozbrojenia armii, warto przytoczyć głos wydania wieczornego „Polonii" katowickiej — „7 groszy", pisma bynajmniej nie filosemickiego.

Pod nagłówkiem „Żydzi na FON" pisze wspomniany dziennik katowicki:

— „Akcja pożyczkowa w Zagłębiu znajduje duże zrozumienie przeważnie wśród świata pracy. Zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi nie uchylają się od ofiar i dają stosunkowo duże sumy. Są to ofiary niezwykle cenne, bo dawane bez przymusu. Ofiary te świadczą o wielkim patriotyźmie naszych robotników i urzędników.

Duże zrozumienie wykazują także Żydzi w Zagłębiu, którzy subskrybują Pożyczkę Lotniczą. Cadyk Rabinowicz z Sosnowca wpłacił na pożyczkę 20 tys. zł. a rabin Hager z Sosnowca zapoczątkował akcję zbiórki złotych obrączek wśród niewiast żydowskich na FON W zamian za złożone złote obrączki Żydówki otrzymają obrączki żelazne.

Z przykrością trzeba zanotować jednak zbyt mały udział w subskrypcji pożyczki ciężkiego przemysłu w Zagłębiu. Ofiary przemysłowców nie stoją w żadnym stosunku do ich możliwości.

Jako przykład możemy przytoczyć fakty. Robotnicy Starachowic dali 600 tysięcy zł. a zarząd „aż" 400 tysięcy zł. podobnie robotnicy i pracownicy Tow. „Saturn" które posiada w Zagłębiu trzy kopalnie, cementownie i szereg majątków ziemskich, wpłacili na FON więcej aniżeli samo towarzystwo.

Podobnie jest z kilku innymi przemysłowcami, którzy zarabiają krocie, powiększają w Polsce swój majątek, obliczany na setki milionów złotych, a natomiast w ofiarach na FON stoją na szarym końcu. Pożyczka jest dobrowolna, jednak podobnego stanowiska nie można nazwać obywatelskim.

Wstyd doprawdy, ażeby trzeba było panom przemysłowcom za przykład wskazywać np. Fuerstenberga — Żyda, który pierwszy pospieszył z ofiarą na FON wpłacając 50 tysięcy złotych a na pożyczkę 100 tysięcy złotych".

Bułgaria zażąda granic z r. 1913

Wyczekuje tylko odpowiedniej chwil

Sofia, 21. (z) Przemawiając na poufnym posiedzeniu komisji zagranicznej parlamentu bułgarskiego, premier Kiosseiwanow złożył eksposé w sprawie sytuacji międzynarodowej, przy czym podkreślił, że Bułgaria będzie w dal szym ciągu prowadziła politykę ściśle neutralną. Jej polityka zagraniczna opiera się na zasadzie: „Czekać i śledzić przebieg wydarzeń".

Dotychczas Bułgaria nie otrzymała żadnej oferty w sprawie przyłączenia się do tej lub innej grupy mocarstw. Premier, zaznaczył, że Bułgaria z nikim nie zawarła żadnego układu tajnego i nigdy nie zawrze podobnego układu ani nie przystąpi do wojny bez uprzedniej aprobaty parlamentu. Rząd bułgarski dąży do odzyskania granic z roku 1913 drogą układu pokojowego.

Bułgaria wysuwa swe roszczenia do południowej Dobrudży i do odzyskania dostępu do Morza Egejskiego które to żądania przedłożone zostaną Rumunii i Grecji w odpowiedniej chwili. Pod warunkiem uwzględnienia tych żądań, Bułgaria byłaby gotowa przystąpić do Ententy Bałkańskiej.

Wykrycie „spisku socjal-demokratycznego" w Gdańsku

Gdańsk 21. 4. (z) W przeddzień uroczystości z okazji rocznicy urodzin kanclerza Hitlera w Gdańsku policja polityczna wykazała niezwykłą ruchliwość.

Aresztowano 14 osób spośród dawniejszych socjal-demokratów. Po przeprowadzeniu licznych rewizyj, opieczętowaniu korespondencji i licznych protokołach ustalono, że policja polityczna wpadła rzekomo na szeroko rozgałęziony spisek.

Wykrycie takiego spisku dla ludzi znających stosunki gdańskie, wydaje się bardzo dziwne.

Raczej, jak sądzą tutaj, zwykłe zebranie towarzyskie kilku członków byłej opozycji uznano za sprzysiężenie. Policja bowiem od dawna nie mogła popisać się żadnym większym osiągnięciem.

Poza tym popisem policji 20 kwietnia minął w zupełnym spokoju.

Kto był, a kogo -- nie było?

Berlin 21. 4. PAT. Na czele delegacyj zagranicznych, które przybyły na uroczystość urodzin kanclerza Hitlera, stoją szef sztabu generalnego gen. Pariani (Włochy), minister pracy Ali Fuad Celesoy i szef sztabu generalnego gen. Guenduez (Turcja) szef sztabu Thornell (Szwecja), naczelny wódz armii litewskiej gen. Rastikis, szef sztabu generalnego gen. Reck (Estonia) naczelny wódz armii duńskiej gen. With, gen. Laacke (Norwegia) gen. Moscardo (Hiszpania) marszałek Keresztes Fischer (Węgry) gen. Quintanilla (Boliwia), gen. Hartmanis (Łotwa) gen. Hadzirekow (Bułgaria), gen. Lukicz (Jugosławia) gen. Defontaine (Belgia).

Berlin 21. 4. (A) Ogólną uwagę kół politycznych zwrócił fakt, że w loży honorowej, z której przypatrywali się defiladzie wyżsi wojskowi zagranicznych państw, nie zauważono przedstawiciela armii polskiej. Rząd polski reprezentowany był podczas defilady jedynie przez ambasadora Lipskiego i jego zastępcę radcę Lubomirskiego, siedzących w loży dyplomatycznej. Nie przybyli również specjalni reprezentanci armii francuskiej i angielskiej.

Czy papież przeniesie się do Francji na wypadek wybuchu wojny?

Paryż 21. 4. (K) Niektóre dzienniki paryskie donoszą, że papież zwrócił się do paryskiego kardynała Verdiera z prośbą, by wszczął rokowania z rządem francuskim, jako właścicielem zamku Chambord o odstąpienie tego zamku papieżowi na wypadek wojny. W Quai d'Orsay oficjalnie zdementowano wszystkie te pogłoski.

Walka z mackami hitlerowskimi w Argentynie

Buenos Aires. 21. 4. PAT. Władze sądowo śledcze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w sprawie wystąpień narodowo socjalistycznych w Argentynie, trzymając wyniki śledztwa w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie to, że w związku z tą aferą aresztowano w różnych miejscowościach kraju szereg obywateli niemieckich i skonfiskowano wielką ilość różnych dokumentów i korespondencji, tudzież że w prowincji Tucuman istnieje niemiecka organizacja pod nazwą „Arbeiter Front", posiadająca dokładny spis wszystkich Niemców, zamieszkałych w tej prowincji. Organizacja ta miała otrzymywać subwencje z Berlina. Działalnością jej zainteresowały się obecnie władze sądowo śledcze.

Działalność organizacyj niemieckich budzi niepokój w Anglii

Londyn, 21. 4. (ch) Liberalny poseł Mander zainterpelował ministra spraw wewn. Hoare'a, czy jest zamierzone wyłonienie specjalnej komisji dla zbadania prohitlerowskiej działalności pewnych organizacji, a w pierwszym rzędzie „Anglo-German Fellowship", która jest filią niemieckiej organizacji wymiany studentów oraz pisma „Anglo-German Review". Interpelant uważa zbadanie tej działalności za pożądane. Minister odpowiedział, że wyłonienie specjalnej komisji nie jest zamierzone, niemniej jednak działalność tych organizacji jest uważnie obserwowana.

Każdy akt przemocy będzie natychmiast odparty siłą

B. min. Eden o niebezpieczeństwie wojny



Londyn. 21. 4. (A) B. min. Eden wygłosił na meetingu w Bridlington wielkie przemówienie stwierdzając, że ostatni rok był bardzo ciężki i trudny, przede wszystkim dlatego, że

pierwsze zapały Włoch i Anglii okazały się zawodne.

Wszyscy bez wyjątku Anglicy pragną pokoju, ale pokoju tego nie zdobędą ignorowaniem niemiłej rzeczywistości i nie okupią kapitulacją przed groźbą wojny.

Nawet najniepoprawniejsi optymiści nie przyjmują już żadnych obietnic Berlina i Rzymu.

Weszliśmy w okres, w którym tylko akcja pozytywna dla przywrócenia zaufania może mieć jakiekolwiek powodzenie. Nie ma ani chwili do stracenia — mówił Eden — gdyż niebezpieczeństwo zagrażające Anglii i pokojowi świata jest dziś większe, aniżeli kiedykolwiek przedtem od roku 1914. Stwierdzam dlatego nieprzyjemną prawdę, że każdy krok rządów Hitlera i Mussoliniego obliczony był na

zdobycie korzystniejszych punktów strategicznych

i w ten sposób wywierano nacisk na inne mocarstwa dla urzeczywistnienia swoich ambitnych planów. Trzeba więc obecnie wyjaśnić ponad wszelką wątpliwość, że

czasy agresji minęły i że akty przemocy, niezależnie od tego, czy będą skierowane przeciwko małym, czy wielkim państwom — będą natychmiast odparte siłą.

Zasadę tę musimy przeprowadzić do jej ostatecznych następstw, bowiem musimy odbudować zaufanie, aby ludzie mogli się zająć swoimi codziennymi sprawami, nie mając lęku — że w każdej chwili mogą się znaleźć wobec żądania kapitulacji i zupełnego zniszczenia. Polityka ta będzie zwrócona tylko przeciwko tym który wywołują ją przeciw sobie jaskrawymi aktami agresji.

Jeszcze jedno odprężenie...

Paryż 21. 4. Przemówienie Mussoliniego wywołało w Paryżu wrażenie raczej dodatnie, dzięki swemu umiarkowanemu tonowi. Wyraziło się to w nastroju kół giełdowych które zareagowały odprężeniem zarówno na przemówienie Mussoliniego, jak i na oświadczenie ministra Halifaxa. Odprężenie to zaznaczyło się w zwyżce rent i akcji prywatnych.

—oo—

Wysłannik Ribbentropa w Paryżu

Paryż 21. 4. (K) Doskonale poinformowany tygodnik „Aux Ecoutes" donosi, że prof. Abetz, mąż zaufania Ribbentropa, bawił w tych dniach w Paryżu, by się poinformować o nastrojach francuskich. Jak wiadomo, Abetz, którego żona była zresztą sekretarką Daladiera, bawił w Paryżu w pamiętnych wrześniowych przedmonachijskich dniach w Paryżu.

—oo—

Seria katastrof

Londyn 21. 4. PAT. Podczas ratowania spadłego do morza balonu przy wyciąganiu go na brzeg, nastąpiła eksplozja gazu. Spośród gromady dzieci, przyglądających się akcji ratunkowej, 30 zostało poparzonych, z tego 4 znajduje się w stanie groźnym.

* * *

Gibraltar 21. 4. PAT. Szalupa hiszpańska San Vincente zatonęła na wysokości przylądka Spartel. Kontrtorpedowcowi francuskiemu „Volta" udało się uratować 9 marynarzy hiszpańskich.

* * *

Nowy Jork 21. 4. (R) Wczoraj wieczorem w więzieniu Worcester County (stan Massachussetts) wybuchł gwałtowny pożar. Wśród 250 przebywających tam więźniów wybuchła panika. Trzech więźniów zginęło w płomieniach, a 15 odniosło ciężkie obrażenia.

Premier Transjordanii o unii arabskiej i sprawie Palestyny

Stambuł 21. 4. PAT W drodze powrotnej z Londynu do kraju zatrzymał się tu premier Transjordanii Tevfik Pasza. Oświadczył on współpracownikowi pisma „Dzumhuriyet" że obecnie toczą się w Kairze rozmowy w sprawie palestyńskiej. O ileby rokowania te nie doprowadziły do wyniku, zastosowany zostanie plan angielski.

W kwestii ustosunkowania się przywódców panarabskich do sytuacji międzynarodowej, Tevfik Pasza zaznaczył, że ze względu na to, iż unia arabska zostanie w każdym razie zrealizowana, w interesie Francji i Anglii leży poprzeć ruch arabski.

W Transjordanii sytuacja została ostatnio zakłócona przez wtargnięcie z Syrii kilku band których zamiarem było spowodowanie powstania w Transjordanii i przerzucenie tego powstania do Palestyny. Bandy te zostały zlikwidowane, przy czym 43 napastników poniosło śmierć. Obecnie w Transjordanii panuje znów spokój.

[illegible] króla Ghazi 1-go premier podkreślił, że śmierć ta poruszyła wszystkich Arabów. Obecny regent Iraku odznacza się, mimo swej młodości wysoką kulturą umysłową i cieszy się ogólną sympatią.

W Kairze — pesymizm

Kair, 21. 4. PAT. Wśród delegatów arabskich, którzy zjechali do Kairu po konferencji palestyńskiej w Londynie, panują nastroje raczej pesymistyczne. Wszyscy zgodnie uważają, że jest to ostatnia możliwość dla Anglii osiągnięcia porozumienia z Arabmi, w przeciwnym razie Arabom pozostanie jedynie szukać oparcia w Turcji (?!).

NA UCHO!

Gastronomia

Pan Artur Harpagoner bardzo się rujnuje. W ostatnich czasach chodzi dwa razy dziennie do kawiarni. Rano i popołudniu! Żądny jest wiadomości ze świata. Pochłania więc wszystkie wydania pism. Obok niego siada b. często pani Emalia z nieodłącznym papierosikiem w buraczkowych wargach. Przy lekturze prasy kierują się pewną systematyką. Gdy on czyta wiadomości z Tirany ona odbiera depesze z Tangeru. I odwrotnie! Gdy on studiuje sprawozdania z łódzkiej rady miejskiej, ona tarza się w soczystych szczególikach procesu pani Kucharskiej. W pewnym momencie, odrywając wzrok od czarnych liter gazetowych, zagadnął pan Harpagoner zupełnie niespodziewanie swą towarzyszkę astronomicznym pytaniem: — Widziała już pani, odkrytą przez krakowskie obserwatorium nową kometę?

— Owszem. Widziałam tylko „Błądzące gwiazdy“.

— To cudowne. Ja wprawdzie myślałem o czym innym, ale pani znakomicie porównała Zygmunta Turkowa do nowej komety na firmamencie krakowskim.

— Proszę pana, musi pan wiedzieć, że ja dawniej sama śpiewałam na wieczorkach filantropijnych — ciągnęła słodko pani Emalia.

— Znawcą teatru jestem. Mogę się pochwalić. Do teatru chodzę, że tak powiem zawodowo, z obowiązku. Na każdą sztukę dostaję kartkę od znajomego, który jest dalszym kuzynem drugiej żony inspicjenta.

— Możemy więc porozmawiać o teatrze. Fachowo.

— Teraz mamy na Bocheńskiej doskonały zespół. Ale przypominam sobie wcześniejsze występy na tej skromnej scenie pewnej pary aktorskiej, której dźwięk samych nazwisk wywoływał skojarzenia fonetyczne jak: Drzenie głowy i Heine Medina.

— Tak, tak, byłam nawet raz...

— Nie wyobraża sobie pani jak tamte przedstawienia wywoływały u widzów uczucie głodu.

— Głodu sztuki?

— Wszystko jedno. Po przedstawieniu pędziłem „Pod szmatkę“ i nie mogłem tego głodu zaspokoić. Uciekałem nawet na drugi koniec miasta do „Scali“ w nadziei, że sztuka mięsa wreszcie zaspokoi głód. Ale gdzież?

— Czy nie zbaczamy z tematu? Zdaje się, że zaszło nieporozumienie.

— Udowodnię, że nie. Wczoraj na przykład byłem znów na Bocheńskiej. Wyszedłem zupełnie inny. Nie odczuwałem wcale głodu, bo w i k t jest tym razem doskonały.

— Wierzę panu, wybiorę się tam. Słyszałam właśnie, że Zygmunt Turkow, widząc jaka jest rzeczywista rzeczywistość, ucieka w swoich koncepcjach teatralnych od realizmu.

— Święta racja. Gdyby on chciał kopiować rzeczywistość musiałby w scenie przed kasą teatru w Nowym Jorku w „Błądzących Gwiazdach“, ustawić nie pięciu statystów, ale tylu ile się co wieczór ciśnie do kasy jego teatru. Musi więc operować symbolami.

— Zachęca mnie pan, jak widzę...

— Jeśli już o tym mowa, to muszę podkreślić, że Turkow słusznie nosi imię: Zygmunt. Wizję senną Hocmacha nie zrobił by lepiej sam Zygmunt Freud.

Pani Emalia zamyśliła się. Jej prawe oko spoczęło na fotografii Jackowskiej i Kucharskiej, zamieszczonej na pierwszej stronie jednego z warszawskich dzienników. Harpagoner nie dał jednak za wygraną i ciągnął dalej.

— Ten teatr naprawdę odniósł zwycięstwo. Można powiedzieć: Wikt-oria! Bez przesady.

— Przekonał mnie pan. Wybiorę się jutro. Narazie muszę jednak odejść, choć bardzo mi było miło gwarzyć o tak uwielbianej przeze mnie sztuce. Dowidzenia.

— Możebyśmy się wybrali razem. W sobotę dostanę nową kartkę.

— Bardzo chętnie.

— Tylko niech pani przed pójściem do teatru nie je kolacji.

— Wie pan, że po naszej rozmowie doszłam do przekonania iż teatr Turkowa powinien zmienić nazwę na: Gastronomia.

— Myśli pani, że to lepsze niż „Wikt“.

— Nazwa ta zawiera w sobie i określenie „Błądzących gwiazd“ i nowej planety po odcięciu pierwszej literki: astronomia. A po dodaniu jej mamy tam wikt, gastronomię. Czyż nie słuszne rozumowanie? Na razie dowidzenia!!!

— Bardzo słuszne. Do zobaczenia!

BEM.

Dziecko na tronie

FATUM RODU HUSSEINITÓW — ZAWISŁO NAD IRAKIEM



4-letni król Iraku FAJZAL II.

Cztery generacje

Fatum prześladuje ród Husseina. Stary Hussein, protoplasta rodu, w prostej linii potomek proroka, zbuntował się w czasie wojny światowej przeciwko swemu suwerenowi, sułtanowi tureckiemu, i wyposażony w autorytet bezpośredniego władcy świętych miast Mekki i Medyny, proklamował wojnę świętą Arabów przeciwko Turcji. Ufny w obietnice angielskie, pragnął wykroić z bliskiego i średniego Wschodu królestwa dla swych trzech synów. Śmiałe zamysły szeryfa Mekki nie powiodły się. Wypędzony z Mekki i Medyny przez „władcę pustyni“ Ibn Sauda, zakończył życie na wygnaniu. Z trzech jego synów najzdolniejszy Fajzal prowadził u boku pułkownika Lawrence'a ruch niepodległościowy Arabów. W tym charakterze urósł do roli bohatera narodowego, ale i jego śmiałe plany utworzenia państwa wielko - arabskiego zostały pokrzyżowane. Fajzal został jedynie królem Iraku pod mandatem Wielkiej Brytanii. Panowanie jego nie było łatwe, musiał on lawirować między rozlicznymi przeciwieństwami religijnymi i szczepowymi, rozrywającymi spoistość kraju, musiał manewrować między niepodległościowymi dążeniami ruchu panarabskiego i imperialnymi interesami mandatowego mocarstwa. Interesy te posiadają na obszarze Iraku szczególnie życiową doniosłość dla imperialnego organizmu w Wielkiej Brytanii ze względu na naftę Mosulu i na kluczową pozycję Iraku na drodze lądowej i powietrznej do Indii. Tędy przechodzą wszystkie linie powietrzne prowadzące w głąb Azji. Toteż nic dziwnego, że kraj położony między Eufratem i Tygrysem jest uważany za — serce muzułmańskiego wschodu pod względem strategiczno - politycznym. Fajzal zginął w chwili gdy część jego planów była już bliska realizacji, a wyzwoleńcze dążenia irackiego ruchu narodowego urzeczywistniły się w postaci likwidacji systemu mandatowego i zastąpienia go traktatem sojuszniczym z Wielką Brytanią. Tajemnicze pogłoski, które krążyły około przyczyn zgonu króla Fajzala nie umilkły do dnia dzisiejszego i wiążą one ten zgon z dalekosiężnymi wpływami — Intelligence Service.

Tragicznie zmarły syn i następca Fajzala król Ghazi odziedziczył po ojcu jego autorytet i stał się wkrótce uznanym przywódcą dążeń panarabskich w tej części muzułmańskiego świata. W młodym wieku dosięgło go fatum rodu Husseinitów. Nic dziwnego, że śmierć jego rozpętała również falę pogłosek i przypuszczeń, które wyładowały się we formie odruchu, jakim było zamordowanie konsula brytyjskiego w Mosulu.

Trudne zadanie regencji

Na czele państwa stanął regent książę Abd ul Ilah jako opiekun 4-letniego króla Fajzala II. Regencja ma prowadzić kraj w okresie szczególnie ciężkim, gdy cały świat muzułmański znajduje się w stanie wrzenia. Namiętności polityczne, przeciwieństwo między szyitami i sunnitami są w Iraku szczególnie zaostrzone. Każda zmiana rządu jest skutkiem jednego zamachu stanu i przyczyną następnego. Obecny premier, znany Nuri Pasza, zręczny sternik polityki zagranicznej Iraku, był sam do niedawna emigrantem politycznym, wygnany z kraju przez klikę oficerską, grupującą się około szefa sztabu generała Sidky Paszy. Ten ostatni był przez dwa lata faktycznym dyktatorem Iraku, sprawując rządy przez swoich manekinów w rodzaju Hikmeta Sulejmana. Usiłował on pchnąć kraj na tory wyraźnie antyangielskiej polityki, został jednak obalony w drodze zamachu stanu, sam zaś zginął wkrótce z ręki zamachowca. Zwolennicy jego z kół wojskowych planowali niedawno pucz, który został w porę udaremniony. I nie jest rzeczą przypadku może, że spiskowcy zamierzali nie tylko obalić rząd, lecz również i zdetronizować króla Ghazi na rzecz jego stryja księcia Zeida, do niedawna ambasadora Iraku.... w Berlinie.

Serce muzułmańskiego Wschodu

Czy regencja zdoła przeprowadzić kraj przez ten wir sprzecznych interesów i ścierających się ambicji partyjnych i osobistych, po przez chaos przeciwieństw religijnych. Pozycja międzynarodowa Iraku jest stosunkowo silna, jest on włączony w sieć paktów, łączących poszczególne kraje muzułmańskie i stanowi pomost pomiędzy Turcją i Iranem z jednej strony a Saudią i Jemenem z drugiej strony. Sytuacja gospodarcza kraju jest pomyślna dzięki wpłatom, uiszczanym do skarbu państwa przez brytyjskich koncesjonariuszy naftowych. Niemniej kraj jest wewnętrznie słaby i nie skonsolidowany. Pewne jest tylko, że Wielka Brytania nie dopuści do żadnego osłabienia swoich wpływów i pozycji w chwili, gdy od nafty mosulskiej zależy bojowa gotowość jej floty w basenie śródziemnomorskim. Cztery miliony ton produkcji naftowej Mosulu doprowadzanych z jednej strony rurociągiem do wód śródziemnomorskich decyduje o zdolności bojowej floty Jego Królewskiej Mości, która — jak to określił lord Curzon — tylko na falach nafty może płynąć do zwycięstwa. Irak jest podobnie, jak wszystkie inne kraje muzułmańskiego wschodu terenem ożywionej akcji propagandowej mocarstw osi, prowadzonej zapomocą prasy, radia i wyposażonych w znaczne fundusze agitatorów. A pieniądze są na wschodzie zawsze jeszcze argumentem politycznym o wielkim ciężarze gatunkowym. Ta agitacja podjudziła zapewne tłum przeciwko brytyjskiemu konsulowi w Mosulu. Położenie i zasoby naturalne Iraku predestynują go do odegrania doniosłej roli w nadchodzących wydarzeniach dziejowych. Czy dziecko, które zasiada obecnie na tronie Iraku zostanie doprowadzone przez swych opiekunów do pełnoletności, czy też dosięgnie je również fatum rodu Husseinitów?

ZYGMUNT REICH

Niemcy zamiast Amalekitów i Filistynów...

FALA OBURZENIA NA NIEMCY ZALAŁA U. S. A.

Co irytuje opinię publiczną i szkodzi interesom amerykańskim

NOWY JORK, w kwietniu

Prasa państw demokratycznych poświęca wiele miejsca zmianom, jakie zaszły w amerykańskiej opinii publicznej. Zmiany te są bardzo istotne, warto jednakże zaznaczyć, że sami Amerykanie nie zdają sobie z nich sprawy. Rok czy półtora temu, przeciętny Yankes był izolacjonistą i powitał z wielkim zadowoleniem prawo sen. Johnsona o przymusowej neutralności. Dzisiaj ten sam człowiek zdaje sobie sprawę, że mimo całej szerokości Atlantyku i Pacyfiku, Stany Zjednoczone muszą brać udział w światowej grze politycznej. Mimo to nigdy Amerykanin nie przyzna że zmienił zdanie. Według niego — zmieniła się Europa.

Mimo, iż większość mieszkańców Stanów pochodzi z imigrantów stosunkowo świeżej daty, tradycje i cywilizacja kraju pozostają w duchu wczesnych purytańskich kolonistów Nowej Anglii. Tradycje te są wybitnie demokratyczne. Wolność słowa i myśli, prasy i zebrań są w oczach potomków purytańskich wygnańców związane z religią i bronione w duchu religijnym. Kwestionować te prawa wolności równa się w ich oczach z bluźnieniem przeciwko Biblii i chrześcijaństwu.

Te ideały są zakorzenione w umyśle Amerykan od dawien dawna, nie należy więc się dziwić, gdy Yankesi twierdzą, że ich opinie się nie zmieniły. Ostatnie kataklizmy europejskie spotęgowały tylko te uczucia, oraz dały im jakiś konkretny cel. Nienawiść kierowali dotychczas Amerykanie przeciwko wygasłym od wieków Amalekitom i Filistynom. Berlińskie pogromy, prześladowanie pastora Niemoellera i podbój Czech, wskazały Amerykanom, że i w 20 wieku istnieją zbiorowiska ludzkie niemniej groźne od biblijnych. Stąd ta po prostu niesłychana fala uczuciowego antyfaszyzmu i antygermanizmu, która zalała Stany Zjednoczone.

Nie trzeba przy tym zapominać, że nie mniejszą od purytańskiej przeszłości rolę odgrywa handlowa i przemysłowa teraźniejszość Amerykan. Rząd i prasa Stanów bacznie śledzą wysiłki handlu niemieckiego i propagandy hitlerowskiej w Ameryce Południowej. Propaganda ta jest niebezpieczna. Głosy prohitlerowskie dały się słyszeć nawet na ostatniej panamerykańskiej konferencji w Limie. Jedynie bardzo ostra kontrofensywa Stanów zdołała powstrzymać wzrost eksportu niemieckiego do południowej części naszego kontynenetu. Agentom hitlerowskim udało się wywołać pewien antysemityzm nawet w krajach w których odsetek Żydów jest niezmiernie słaby. To wszystko, a również ekspansja japońska na Dalekim Wschodzie i w pewnych krajach Ameryki Południowej, godzi poważnie w interesy Stanów oraz irytuje coraz bardziej amerykańską opinię publiczną.

Izolacjonizm zniknął. Ostatni cios zadały mu niewłaściwe manifestacje słabej ale hałaśliwej partii hitlerowskiej „Deutscher Bund". Manifestacje tej organizacji na rzecz Niemiec i neutralności zdyskredytowały ostatecznie prawdziwych izolacjonistów.

Nie należy jednakże przypuszczać, by niechęć Amerykanów dla państw totalnych równała się całkowitej sympatii dla demokracyj europejskich. Amerykanie nie dowierzają Europejczykom. Pośród mniej wykształconych warstw narodu amerykańskiego rozpowszechnione jest dziwne pomieszanie pojęć między państwem w europejskim sensie tego słowa a stanem amerykańskim. Nawet bardziej uświadomieni Amerykanie winią wszystkich Europejczyków bez wyjątku, za sytuację jaka się wytworzyła...

Uważają oni, że w Europie zbyt wielkie znaczenie historyczne ma jednostka, choćby np. Chamberlain, któremu nie mogą zapomnieć układu monachijskiego. Amerykanie twierdzą, że sam ciężar gatunkowy wielkiego mocarstwa powinien uniezależnić je od rzeczy tak przypadkowych, jak mniej lub większe zdolności mężów stanu. Jednakże nienawiść do metod totalnych, oraz troska o własny byt, który mógłby stać się zagrożony przeważają nad tymi uczuciami niesmaku dla rozgardiaszu europejskiego. Można jeszcze raz powtórzyć, że Ameryka poprze całą swą siłą każde państwo albo grupę państw, która organizuje obronę przeciwko atakom Niemiec.

Harry J. Steve.

PARYŻ GOTUJE SIĘ DO OBRONY

Worki z piaskiem, rowy w parkach i schrony podziemne

Paryż, w kwietniu.

W związku z ostatnimi wydarzeniami, przygotowania obronne Paryża wzbudzają powszechne zainteresowanie. Należy zaznaczyć, że po alarmie wrześniowym komitet pasywnej obrony stolicy Francji nie przerywał ani na chwilę swej pracy. Ze swej strony również ministerstwo wojny zdecydowało wznowić rozdawanie piasku właścicielom domów paryskich, na wypadek bombardowania bombami zapalającymi.

We wrześniu piasek dostarczono do domów w niedostatecznej ilości. Właścicielom domów polecono pokryć strychy warstwą piasku grubości 2 ctm. Doświadczenia, przeprowadzone przez strażaków Lionu i Paryża dowiodły, że bomby elektronowe można ugasić warstwą grubości 10 ctm. Do tego nie ma potrzeby rozsypywania piasku po całym strychu czy dachu. Wystarczy zasypać miejsce, podpalone przez bombę.

Wobec tego postanowiono zmienić system. Piasek będzie rozdawany w hermetycznie zamkniętych workach, które gwarantują zachowanie piasku w stanie suchym, bowiem tylko taki piasek jest niezawodnym gasicielem ognia. W tym celu worki będą specjalnie impregnowane, aby uchronić je od wilgoci. Każdy worek będzie ważył 25 kg, przy czym domy o jednej klatce schodowej otrzymają 15 takich worków, o 2 klatkach schodowych — 30 itd.

Worki te muszą być umieszczone na strychach domów lub na górnych piętrach i chronione starannie. Dozorcy nie będą już mogli używać tego piasku do posypywania chodników w wypadku gołoledzi, jak to miało miejsce ubiegłej zimy. Rozdawnictwo piasku rozpoczęło się 17 bm.

Doświadczenie wojny domowej w Hiszpanii nauczyło, że podczas bombardowania miast doskonałym schronem są zygzakowato wykopane okopy, w których może się schronić w chwili alarmu cała ludność. Od września kopanie takich rowów w niektórych parkach i dawnych fortyfikacjach paryskich — trwa bez przerwy. W chwili obecnej Paryż ma takich okopów 20 klm.

Ale jeśli okopy takie są doskonałym schronem przed odpryskami bomb, to nie dają one zabezpieczenia przed atakiem gazowym. W tym celu istnieją dobrze wyposażone schrony w domach prywatnych, a oprócz tego specjalnie urządzone galerie w metro (kolei podziemnej). Jak wiadomo, podczas wojny metro będzie funkcjonowało na liniach głównych na 82 klm. (długość wszystkich linii paryskich wynosi 150 klm). Dwa dworce podziemne są już przygotowane na wypadek ataku gazowego. Stopniowo będą przerobione w odpowiedni sposób wszystkie dworce, które pozostaną otwarte podczas wojny. Na ten cel przeznaczono już pierwsze kredyty w wysokości 135 milionów fr.

W wielu domach ukazały się już zawiadomienia o tym, do jakich departamentów mogą być ewakuowani mieszkańcy stolicy na wypadek niebezpieczeństwa wojennego. Ewakuacja nie jest obowiązkowa: rodziny same decydują, czy wolą pozostać, czy też ewakuować się, korzystając z pomocy rządu, lub własnymi środkami.

W okresach „napreżenia", nawet przed mobilizacją, liczniejsze rodziny będą mogły się ewakuować na koszt rządu: zamiast biletów, będą otrzymywali „rekwizycyjne bony", które pozwolą na czas wyjechać na prowincję.

Rodzice, podlegający mobilizacji, lub też ci, którzy będą zmuszeni pozostać w Paryżu, będą mogli powierzyć swe dzieci specjalnemu socjalnemu wydziałowi prefektury, który odwiezie je do spokojnych departamentów.

TEATRY i KINA:

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, g. 8 wiecz.: „Pan Damazy".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

(Bocheńska 7)

Piątek, g. 8.30 wiecz.: „Błądzące Gwiazdy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ultimatum" (Dita Parlo i Erik v. Stroheim) i „Kibic" (Fernandel).
APOLLO: „Dr. Murek" (Brodniewicz, Wysocka i in.).
ATLANTIC: **„List do matki" — „A briwałe der mamen" (Lucy i Misza German).**
LOPP: „Maria Antonina" (Norma Shearer i Tyrone Power) i „Subretka"
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady".
SCALA: **„Trzech przyjaciół" (Robert Taylor, Margaret Sullavan i in.).**
SZTUKA: **„Miłość na śniegu" (Any Ondra). Green, Sidney Granville).**
„ŚWIT": **„Mikado" (Kenny Baker, Martyn**
UCIECHA: **„Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).**
WANDA: **„Więzienie kobiet" (Viviane Romance)**

ECHA ZE ŚWIATA

Moda a — polityka

Pasek osi Rzym—Berlin—Tokio

Paryż w kwietniu

(s) W kasynie w Biarritz zdarzył się onegdaj wypadek, który wyraźnie wykazuje wpływ polityki także i w dziedzinie mody. W barze kasyna siedziało przy stole bardzo wytworne hiszpańskie towarzystwo: markiza de San Carlos, księżniczka de Lloverra z mężem, pewien znany Niemiec z San Sebastian i wdowa po zamordowanym swojego czasu w Caracas, generale Heidalio, obecnie madame Margot de Topete. Ta ostatnia nosiła bardzo elegancką suknię wieczorową z wpadającym w oczy, haftowanym paskiem. A co najbardziej frapowało w tym pasku, to wyraźny napis: Rzym—Berlin—Tokio — cała oś. Naturalnie na sali zauważono natychmiast tę demonstrację „paskową". Odezwały się wrogie okrzyki. Cała zgromadzona w kasynie publiczność stłoczyła się w barze, gdzie wywiązała się — mimo całej wytworności lokalu — bardzo ostra wymiana słów, która groziła, że lada moment przerodzi się w rękoczyny. W każdym razie zerwano pani de Topete pasek, a policja musiała ją chronić przed dalszymi atakami. Ze strony policji zwrócono jej uwagę na nietaktowną demonstrację polityczną. Pani de Topete broniła się, twierdząc, że na pasku wyhaftowane były nazwy jeszcze innych miast, jak Nowy Jork, Paryż i Londyn (nikt ich nie zauważył) i że suknia pochodzi z pierwszorzędnego salonu paryskiego. Sprawa narobiła wiele hałasu. Zwrócono się do zarządu wspomnianego salonu paryskiego, ażeby wypowiedział się na ten temat. Dyrektor salonu oświadczył, że jeszcze przed kilkoma miesiącami, lansował paski z różnorodnymi napisami, które kopiowano wszędzie. W każdym zaś razie nie popierał demonstracji „osi" przez dostarczenie „podobnego materiału wojennego"...

Chaplin i kobiety

(s) Chaplin a kobiety, to „wielki" temat dotyczący nie tyle jego dzieł filmowych, ile jego życia. Charlie jest włóczęgą miłości — bez wytchnienia i bez celu. Każdy nowy film oznacza nową kobietę, ale żadna nie grała poważnej i decydującej roli w jego filmach i życiu. Ośm kobiet przeszło przez jego życie, cztery razy był ożeniony. Oto chronologia: Edna Purviance, Mildred Harris, Lita Grey (trzecia rozwiedziona żona, z którą miał dwoje dzieci; huczek i skandal, który wywołała, omal nie złamał kariery Chaplina. Otrzymała milion dolarów odszkodowania) Georgia Hale (epizod w „Gorączce złota"), Virginia Cherril, niewidoma kwieciarka w „City Lights" Maria Muller, szczęście nad Cote Azur, przed którym Chaplin uciekł aż do Japonii, ona zaś zrewanżowała się mu książką: „Charlie Chaplin intime", Paulette Godard, czwarta żona, bohaterka „Modern Times" a wreszcie Dorothy Cammingore, która prawdopodobnie odegrała główną rolę w jego nowym filmie.

Czy to będzie film „dyktatorski", czy jak twierdzą wtajemniczeni, autobiograficzny epos miłosny wokoło ośmiu kobiet? Także tutaj ujawnia się legendarny motyw niewygasłych wspomnień młodzieńczych w dzielnicy nędzy Lambeth Walk'u. Pierwsza miłość do czarnowłosej Hetty, która, nie dożyła już sławy artysty, umarła bowiem, mając lat dwadzieścia. Czy może właśnie w tym nieziszczonym śnie młodości szukać należy przyczyn i źródła tej jego wiecznej włóczęgi erotycznej? A czy Dorothy, ósma kochanka, będzie właśnie tą Hetty, której szuka Charlie w każdej kobiecie?

Kochany szoferze!

(s) „Kochany panie szoferze, proszę się zgłosić po bilet na koncert!"...

Tak mniej więcej brzmiało wezwanie, które się ukazało pewnego dnia w kilku najpoważniejszych dziennikach londyńskich. Ten apel do nieznajomego szofera taksówki, zamieścił słynny niewidomy pianista, Thomas Marshall, a historia ma następujące tło:

Pewnego razu, wracał Marshall z próby z sali koncertowej w „People's Palace" do domu taksówką. Przy wysiadaniu zapytuje szofera:

— Ile się panu należy?

Nic, sir.

— Jakto nic, — dziwi się pianista — a ile wynosi taksa?

— Co tam taksa — odpowiada szofer — od niewidomych nie biorę pieniędzy.

— Ależ ja jestem w bardzo dobrych stosunkach —

— Tym lepiej dla pana. Wyznaję się mianowicie w tych sprawach. Ja sam po przebyciu ciężkiej choroby byłem przez kilka tygodni zupełnie ślepy. Wiecznie w ciemności — wiem jakie to straszne. Ale na szczęście wyzdrowiałem i mogę oglądać znowu świat wokoło siebie. Dowidzenia, sir.

— Ależ słuchaj pan — hallo! Niechże mi pan przynajmniej poda swoje nazwisko!...

Ale auto już było za rogiem.

A teraz w kasie „People's Palace" leży bilet na wielki koncert symfoniczny z Thomasem Marsallem jako solistą. Dobre miejsce, w pobliżu honorowego miejsca królowej Mary, zarezerwowano dla szofera, który wozi za darmo ślepców w swojej taksówce.

Pożyteczna filantropia

Łyżka strawy, ciepło, troskliwość

Paryż, w kwietniu

Jesteśmy świadkami podwójnego odrodzenia: zmartwychwstanie barbarzyństwa spowodowało w konsekwencji odrodzenie filantropii w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Coraz więcej pojawia się ludzi głodnych i bezdomnych. Szuka się nieustannie i bez rezultatów terenów emigracyjnych, a co najgorsze szuka się wielkich słów, tam gdzie pomóc może drobnostka. Zrozumiano nareszcie i odkryto tę prastarą prawdę, że łyżka gorącej zupy często pomaga tam, gdzie zawodzą wszelkie — dyskusje.

Nie należy tego doprowadzać do przesady. Trzeba wielkiej pracy, wielkich planów, pieniędzy i poświęcenia, jeśli się chce znaleźć wyjście i możliwość bytowania dla setek tysięcy ludzi zagnanych w ślepą uliczkę, ale nie należy lekceważyć doraźnej pomocy.

Zrozumieli to organizatorzy popularnej kuchni przy Rue Santonge. Ciemna ulica, zniszczony dom, a jednak wydaje się tu między godziną 12 a 2 setki obiadów. Każdy bez różnicy wyznania, poglądów, za cenę jednego franka ma prawo do obiadu składającego się z talerza ciepłej zupy, mięsa i jarzyn, oraz chleba. Przez salę jadalną w taniej kuchni przy Rue Santonge przewija się dziennie 700 osób. Personel złożony z czterech osób, pobiera 800 franków tygodniowo. Dzień w dzień zgłasza się mnóstwo e m i g r a n t ó w z ochotą do pracy, nad którą czuwa były właściciel olbrzymiej restauracji w Niemczech, dziś pobierający za tę czynność 400 franków miesięcznie.

Kuchnia powstała z inicjatywy Związku organizacyj żydowskich. Powyższa organizacja wysłała swego czasu do Zbąszynia delegację, która przywiozła 20.000 zł. Poza tym Związek zajął się losem tych wszystkich, którzy na mocy dekretu z 4 maja ub. r. stracili prawo pobytu we Francji.

Jak się przedstawia strona finansowa tej taniej kuchni? Każdy obiad kosztuje 2 fr. 80 centów, a kartki uprawniające do spożycia obiadu sprzedaje się w cenie jednego franka. Deficyt więc dziennie wynosi około 1.200 franków, a miesięcznie conajmniej 40.000 franków nie licząc czynszu i personelu. A jednak kuchnia przy Rue Santonge istnieje od 24 stycznia. A istnieje dzięki solidarności najrozmaitszych organizacji. Niemal wszystkie żydowskie instytucje popierają kuchnię przy Rue San tonge.

Inny charakter posiada kuchnia przy Rue Richer. Kuchnia ta powstała dzięki inicjatywie znanego literata żydowskiego H. Fenstera. Jako wzór posłużyła mu kuchnia emigrantów austriackich pod Paryżem.

Kuchnia przy Rue Richer jest bardziej „arystokratyczna". Obiad kosztuje „aż" półtora franka, a jest obfitszy i lepszy. Składa się z zupy, mięsa, jarzyny i kompotu. W przeciwieństwie do kuchni przy Rue Santonge nie wydaje się tu kolacji, natomiast około godziny 4-tej popołudniu jest tutaj rodzaj towarzyskiego zebrania emigrantów, na którym otrzymać można szklankę herbaty i dwie porcje chleba za opłatą 50 centimów.

Komitet, który zawiązał się dzięki inicjatywie H. Fenstera wyszedł z innego założenia niż organizatorzy kuchni przy Rue Santonge. Kuchnia przy Rue Richer ma dostarczać również strawy duchowej. Ma się stać ostoją tych, którzy bezdomni i samotni błądzą po okrutnych ulicach obojętnego Paryża. Obiadów wydawało się tu początkowo 100 a obecnie przeszło 200. Nie tylko możność zjedzenia taniego (często bezpłatnego) i niezłego obiadu, ściąga ludzi na Rue Richer. Ludzie nienmiej niż łyżki strawy łakną odrobiny ciepła i troskliwości „Das haben wir gesucht — ein bischen Wärme". — oświadczył jeden z emigrantów.

Sala jadalna przy Rue Richer jest jasna i duża. Stoły czysto nakryte, ozdobione są kwiatami. W przyległym pokoju mieści się czytelnia i biblioteka. Można tu czytać wszystkie gazety emigracji niemieckiej, wychodzące w Paryżu, poza tym prasę żydowską, francuską i częściowo szwajcarską. Biblioteka zawiera książki niemieckie, angielskie, francuskie i żydowskie. W czytelni znajduje się radio i fortepian. Komitet zamierza zorganizować tu szereg wieczorów literackich i artystycznych. Mnóstwo artystów żydowskich zgłosiło swój udział. Siły artystyczne w dużej mierze rekrutować się będą z kół emigrantów. Między stałymi gośćmi kuchni przy Rue Richer są zdolni muzycy, recytatorzy, jest nawet były dyrektor teatru w Królewcu. W komitecie zasiadają znany rzeźbiarz Aronsohn, malarz Kissling, profesor Hadamard, członek Instytutu de Fran

Polityka, dyplomacja, propaganda...

Liga Narodów — śpi...

(zr) Jest rzeczą interesującą stwierdzić, jak reaguje na obecne wydarzenia Liga Narodów, o której nie wspomina żaden z odpowiedzialnych mężów stanu i której nie bierze się w rachubę przy jakichkolwiek kombinacjach politycznych. Tą kwestią zainteresował się z czysto dziennikarskiej ciekawości genewski korespondent bazylejskiej „Nationalzeitng“ i w ów pamiętny czwartek, gdy Chamberlain i Daladier składali swe historyczne deklaracje gwarancyjne dla zagrożonych agresją państw, złożył on wizytę w Pałacu Narodów. — Oto jego wrażenia:

„W pustych pokojach i korytarzach panuje zupełny spokój. Sekretarz generalny p. Avenol siedzi nad stosem swych bezcelowych aktów, uważał jednak za wskazane ogłosić, że ze względu na sytuację międzynarodową odkłada swoją podróż do Nowego Jorku, gdzie miał dokonać inauguracji pawilonu Ligi Narodów na wystawie światowej. — Na ogół nikt nie wykazuje większego zainteresowania dla zagadnień światowych. Zniknięcie z mapy szeregu państw-członków Ligi interesuje sztab urzędniczy jedynie z punktu widzenia dalszego skurczenia się wpływów budżetowych z tytułu składek członkowskich. Nikt nie oczekuje ze strony Ligi jakiejkolwiek reakcji. Również wystąpienie Węgier i Peru, za którymi pójdą wkrótce Hiszpania i Urugway nie robi już na nikim wrażenia.“

Wysoki urzędnik sekretariatu, który dawniej piastował w swoim kraju wybitne stanowisko dyplomatyczne, oświadczył szwajcarskiemu dziennikarzowi:

„Liga Narodów śpi. Cóż może ona innego zrobić, jak spać? W wyniku zniknięcia wzgl. wystąpienia szeregu państw Liga zostanie związkiem wielkich demokracji, państw posiadających ich gwarancje oraz neutralnych.“ Wątpić jednak należy — dodaje szwajcarski dziennikarz — czy taki związek będzie mógł odegrać jakąkolwiek rolę, choćby nawet formalną. Bo cios śmiertelny został zadany Lidze Narodów nie przez mocarstwa „osi“ lecz przez nową polityczną orientację tych wielkich demokracji, które same objęły gwarancje dla szeregu państw, gwarancje, które były dotychczas rzeczą Ligi. Są to gwarancje bezpośrednie, zobowiązujące gwarantów do wkroczenia bez uprzedniego ustalenia ze strony Ligi, czy został rzeczywiście popełniony akt agresji.

Skoro akty agresji mogły być dokonane bez jakiegokolwiek wpływu Ligi, to jest rzeczą logiczną, że i mocarstwa gwarantujące przeszły do porządku dziennego nad genewskim systemem paragrafów i artykułów. Ten komu prawdziwie zależy na czynnej i skutecznej pomocy dla napadniętego, nie będzie się z tego powodu uskarżał — kończy swe uwagi szwajcarski dziennikarz, w którego relacji Pałac Ligi, do niedawna tak ożywione centrum polityki międzynarodowej robi wrażenie zupełnie opuszczonego cmentarzyska, po którym pokutują duchy minionej przeszłości.

Czy hrabia Ciano zostanie wicekrólem Albanii?

(K) W Londynie wszyscy byli mocno zaintrygowani, dlaczego Chamberlain stosunkowo tak łagodnie zareagował na wyprawę albańską Mussoliniego. Spodziewano się też ostrego wystąpienia opozycji, ale dyskusja w Izbie Gmin wykazała, że tak Eden jak i Attlee, Churchill i Lloyd George podzielają stanowisko Chamberlaina, że na razie nie należy wypowiedzieć paktu angielsko—włoskiego. W kołach miarodajnych zapewniają, że Chamberlain przedłożył opozycji materiał tak dalece sensacyjny, że postanowiono nie spalić za sobą wszystkich mostów w stosunku do Włoch.

Materiał, którym dysponował Chamberlain, jest naprawdę sensacyjny. Informatorzy angielscy w Rzymie i Berlinie donieśli mianowicie, że Mussolini wbrew swej woli dał się wciągnąć w awanturę albańską. Zażądał w Berlinie poparcia dla ekspedycji w całkiem innym kierunku, ale odpowiedziano mu, z początku odmownie, później poradzono mu, by zawładnął Albanią.

Dalsze wydarzenia potoczyły się też nie po myśli Mussoliniego, który opracował następujący plan: Przekupieni przez Włochy notable albańscy mieli obalić króla Achmeda Zogu i utworzyć nowy rząd. Pierwszym krokiem tego nowego rządu miała być prośba o protektorat włoski. Gdyby się ten plan nie udał, cała sprawa wyglądałaby całkiem inaczej, a nikt na świecie nie mógłby protestować. Ten plan jednak pokojowy nie udał się z powodów bliżej nieznanych (prawdopodobnie maczał w tym palce Berlin), przekupieni Albańczycy uciekli z kasą, a Włochy musiały przystąpić do anektowania Albanii.

Tajne sprawozdania informatorów angielskich donoszą dalej, że Mussolini obarcza odpowiedzialnością za nieudanie się pokojowego planu podboju Albanii — swego zięcia hr. Ciano, którego łączą nader gorące sympatie z Berlinem. Hrabia Ciano odegrał dominującą rolę przy zdobyciu Albanii, podczas gdy Mussolini nie ruszył się nawet z Rzymu, chociaż cała prasa włoska kilkakrotnie zapowiedziała jego tryumfalne wkroczenie do Tirany.

Tak mniej więcej brzmią sprawozdania informatorów angielskich. Trudno stwierdzić czy wszystko w nich jest zgodne z prawdą, ale coś musi być na rzeczy skoro wymieniają już nawet następcę hr. Ciano na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Następcą ma być poseł włoski w Londynie hr. Grandi, znany ze swych sympatii proangielskich. Ostatnio — jak już donosiliśmy — pojawiła się też wiadomość, że córka Mussoliniego hr. Edda Ciano chce koniecznie zostać wicekrólową albańską, by mieć pierwszeństwo w hierarchii dworskiej przed księżną Piemontu, żoną następcy tronu. Jest to bardzo miła bajeczka, która ma właśnie upozorować odsunięcie na tor boczny hrabiego Ciano.

V. Papen na nowej placówce

(zr) Wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość o nominacji v. Papena na stanowisko ambasadora w Ankarze. Przypomina się tutaj, że nominacja ta była już podpisana przed rokiem, została jednak następnie z nieznanych powodów o charakterze wewnętrzno - politycznym anulowana. Mówiono wtedy o całkowitej niełasce b. wicekanclerza. Przywrócenie v. Papena do łask świadczy o znaczeniu, jakie Berlin przywiązuje obecnie do stanowiska Ankary. W momencie pojedynku dwóch bloków mocarstw o Bałkany, gdy Ankara ma się stać ostatnim i decydującym ogniwem montowanego przez Londyn systemu bezpieczeństwa, dyplomacja niemiecka pragnie mieć na tej placówce swego najbardziej wytrawnego wygę dyplomatycznego. Prasa londyńska przypomina rolę, jaką odegrał v. Papen przy przygotowaniu „Anschlussu“ i przewiduje, że z przybyciem Papena do Ankary rozpocznie się ożywiona propaganda niemiecka w Turcji, mająca na celu pozyskanie tego państwa dla polityki osi. Hitler przyjął v. Papena na pożegnalnej audiencji i osobiście udzielił mu instrukcji.

Propaganda niemiecka działa...

(k) Organ wydawców niemieckich „Zeitungsvelag“ donosi, że staraniem niemieckiego ministerstwa propagandy powstać mają w najbliższym czasie zagranicą cztery tygodniki niemieckie „Deutsche Zeitung in Grossbritanien“, „Deutsche Zeitung in Frankreich“, „Deutsche Zeitung in der Schweiz“ i „Deutsche Zeitung in den Niederlanden“. Wszystkie te cztery gazety mają być „pomostami między ludami krajów gościnnych a Niemcami przebywającymi zagranicą“. Tak brzmi tekst oficjalny, wiemy, jednak doskonale co się poza tym kryje.

---

ce, Maksa Nordau i wielu innych wybitnych osobistości.

To pełne zapału opowiadanie informującego mnie sekretarza przerywa dochodzący z przyległego pokoju płacz. Po kilku chwilach dowiaduję się przyczyny. To jeden z emigrantów, ongiś wzięty lekarz i popularny publicysta, tak szlocha. Zdarza się to podobno nie po raz pierwszy. Biedny załamał się zupełnie nerwowo.

— Może nasza skromna praca wyratuje choć kilku ze stanu apatii i rozpaczy. Jeśli to nam się uda, zrobimy bardzo dużo. — zakończył swe informacje wieczny entuzjasta p. H. Fenster.

IRMA KANFER

J. H. RÖSLER

Dom na sprzedaż

Jakaś para małżeńska zatrzymała się przed furtką.

On zadzwonił.

Kiedy Paweł wyszedł im naprzeciw, uśmiechnęli się zakłopotani.

— Państwo do mnie? — zapytał Paweł.

— Tak. Czy można zadać jedno pytanie?

— Proszę bardzo.

— Czy ten dom jest na sprzedaż?

— Który dom?

— No ten dom właśnie — powiedziała pani pan jest przecież jego właścicielem.

— Tak. Jestem.

— I pan go sprzedaje?

Paweł ubawiony potrząsnął głową.

— Nie. Wcale nie mam zamiaru.

— Szkoda. Czy na pewno nie?

— Z całą pewnością. Ten dom nigdy przed tem też nie był do sprzedania. Skąd państwo w ogóle wpadli na tę myśl?

Pan wzruszył ramionami.

— Przypuszczaliśmy tylko. Dom się nam podoba. Ostatecznie nieraz sprzedaje się domy, które właściwie nie są na sprzedaż. Ja płacę gotówką i co do ceny na pewno się zgodzimy. Gdyby pan zatem chciał....

— Ale ja nie chcę — powiedział Paweł, już trochę poirytowany.

— No dobrze — odparł nieznajomy — niech się pan zastanowi. Przez trzy dni będę mieszkał w tutejszym hotelu. Może pan jednak sprzeda?

Rozmówka ta miała miejsce w poniedziałek i Paweł o wizycie, która mu się zdarzyła opowiedział żonie, trochę ubawiony, a także trochę zdumiony. Nie, nawet we śnie Paweł nie myślał o tym, żeby sprzedać swój domek — który zbudował sobie według własnego pomysłu, cokolwiek na uboczu, zdala od wielkiego ruchu.

Jakież było jego zdumienie, kiedy w dwa dni później znowu ktoś zadzwonił przy bramce od ogrodu i zapytał:

— Słyszałem, że pan chce sprzedać dom.

— Nie. Nigdy w świecie.

— Czy mogę obejrzeć?

— Mój panie — zawołał Paweł oburzony.

— Z ilu pokoi się składa? Czy dom ma piwnice?

— Dlaczego chce to pan wiedzieć? — wykrztusił Paweł ze złością.

Przybysz się zaśmiał.

— Kiedy mam kupić dom, muszę przynajmniej coś o nim wiedzieć, czy to nie jest zrozumiałe?

— Panie! Pan tego domu nie kupi — krzyknął Paweł — on nie jest do sprzedania, słyszy pan, on nie jest do sprzedania!

Przybysz, stojący przy furtce, wcale się tym

Zagadka łańcucha zasuniętego od wewnątrz

Niespodzianki w procesie adwokatowej Kucharskiej

Warszawa, 21. 4. (B) Nie było jeszcze sprawy sądowej, dającej tyle niespodzianek, co proces Julii Kucharskiej. Każdy dzień przynosi coś nowego, każda godzina stwarza inną sytuację w przedziwnym splocie tajemnic.

NOWA ZAGADKA

Drzwi frontowe od mieszkania śp. Gierszewskiego bezpośrednio po jego śmierci miały być pono zamknięte na łańcuch od wewnątrz!

Tak przynajmniej twierdzi woźny p. Spoczyński, świadek dzięki któremu ustalana jest górna granica czasu kiedy mógł nastąpić zgon ofiary.

P. Spoczyński przyniósł do zmarłego zawiadomienie o płatności weksla. W śledztwie wskazywał, że była wtedy godz. 12, na wczorajszej rozprawie mówił o godzinie 11-ej i pół.

Od szeregu lat biega po piętrach z wezwaniami, jest swego rodzaju specjalistą od rozpoznawania co dzieje się za drzwiami w chwili gdy mu otwierają.

Zadzwonił. Otworzyła mu służąca (p. Molenda). Drzwi były zamknięte na łańcuch, zostały tylko uchylone, p. Spoczyński podał korespondencję przez łańcuch i czekał jakiś czas na pokwitowanie. Był to właśnie moment, gdy na stukanie p. Molendy z gabinetu zmarłego nie doszedł już żaden głos.

— Może łańcuch założyła służąca przed otworzeniem panu drzwi? — pyta przewodniczący.

— Nie. Mam doświadczenie. Założenie łańcucha zawsze słychać, a tego nie było. Musiał być założony już przedtem.

MORDERCA NIE MÓGŁ UCIEC

Zdumiewający szczegół. Ileż wniosków można by wysnuć z tego faktu, gdyby tylko przyjąć go jako udowodniony ponad wszelką wątpliwość!

Wszak w ten sposób zostaje odcięta droga ucieczki mordercy przez drzwi frontowe. Sprawca mógł przecież tylko drzwi za sobą zatrzasnąć. nie istnieje fizyczna możliwość zasunięcia za sobą łańcucha... od wewnątrz.

Istnieje jeszcze możliwość wyświetlenia okoliczności podanych przez p. Spoczyńskiego, ale w obecnej sytuacji świadek ów zabił klina nie byle jakiego. W śledztwie nic o wcześniejszym zasunięciu łańcucha nie mówił.

Pada pytanie czy słyszał kroki służącej. Nie, nie słyszał.

Na tym rewelacje dnia nie kończą się.

Wypływają nowe fakty, stanowiące o biegu rozumowania co do sugestii samobójstwa ofiary.

NIE SAMOBÓJSTWO

Przed sądem staje st. posterunkowy Lipiński. Ustalił on pierwotnie, że śp. Gierszewski popełnił samobójstwo. Dlaczego? Bo na biurku zmarłego leżała podarta recepta, a lekarz pogotowia dr Korzybski na jednym ze skrawków znalazł część nazwy trującego specyfiku.

Okazuje się jednak, że st. poster. Lipiński wraz z st. poster. Świerczyńskim po sklejeniu recepty dzwonili do apteki i dowiedzieli się, iż chodzi o jakieś lekarstwo używane przy specjalnych chorobach do użytku zewnętrznego i nie zawierające pierwiastków trujących.

— Jakże więc pan mógł obstawać przy koncepcji samobójstwa, skoro rzecz się już z miejsca wyjaśniła? — pyta obrona.

— Ja myślałem, że może zmarły zażył innej trucizny nie z tej recepty.

Przewodniczący: — A czy znaleziono jakieś naczynie, szklankę?

— Nie. Ale myślałem sobie, taki inteligentny człowiek ma różne sposoby.

— A zwrócił pan uwagę na brak klucza?

— Tak, szukaliśmy go, ale nigdzie nie było.

— Więc jak pan sobie wyobrażał, że nieboszczyk połknął go, czy jak?

— Myślałem, że może wyrzucił go przez okno.

Badany później administrator domu Lwowska 8 p. Tolak podał, że okno gabinetu zmarłego było opatrzone na zimę i oklejone papierem. Na okoliczność tę zwrócił od razu st. poster. Lipińskiemu uwagę. Wskazywał mu również na plamę u stóp zmarłego. Zdaniem jego była to krew.

St. poster. Lipiński przytacza charakterystyczne słowa p. Stanisławy Gierszewskiej (matki zmarłego), wypowiedziane na wiadomość o ranie postrzałowej:

— Jeśli został zastrzelony to z ręki mojej córki za namową Kucharskiego.

Ponieważ Lipiński był dzielnicowym na ul. Lwowskiej przewodniczący zapytuje czy nie wiadomo mu jaki tryb życia zmarły prowadził i czy był wypadek skradzenia śp. Gierszewskiemu zegarka oraz pieniędzy w taksówce przez jakąś fordanserkę.

Lipiński przyjmował w tej sprawie zameldowanie złożone w nocy i był rano w mieszkaniu Gierszewskiego.

— Zastałem go siedzącego przy biurku w tej samej pozycji w jakiej zastałem go w parę miesięcy później jako nieboszczyka. Był pijany. Prosił by matce nic nie mówić, bo się jej bał.

NIESPODZIANKI

Wedle utartej reguły tego procesu niespodzianki wybuchają w najbardziej nieoczekiwanych miejscach.

Policjant podaje, że podpisując protokół śp. Gierszewski trzymał pióro między palcem wskazującym i średnim.

A przecież inni świadkowie, mówiący o znalezieniu w martwej ręce zmarłego pióra w tej pozycji, twierdzą, że nigdy tak nie pisał!

Zmiana następuje nawet w zeznaniu dr Korzybskiego. Badany jako świadek, podaje, iż w pierwotnym rozumowaniu jego co do przypuszczalnej godziny śmierci należy wprowadzić poprawkę.

Gdy w śledztwie wskazywał na podstawie stopnia stężenia zwłok godzinę między 10 i pół a 12 i pół, myślał o wypadku otrucia. Teraz dowiedział się, iż śmierć nastąpiła wskutek postrzału w potylicę, a w tego rodzaju wypadkach stężenie następuje wcześniej. Słowem czas liczony wstecz uległ skróceniu, ale w jakim stopniu też trudno określić.

KALENDARZYK ZMARŁEGO

Niekorzystne dla oskarżonej wypadło zeznanie p. Woźniakowskiego, wspólnika śp. Gierszewskiego.. Ze słów p. Stanisławy Gierszewskiej p. Woźniakowski wie, że oskarżona chciała zabrać kalendarzyk zmarłego, stanowiący teraz tak ważny dowód rzeczowy. O zmarłym wspólnik wyraża się z najwyższym uznaniem.

— Wszyscy na rękach go nosili — mówi. — Taki był miły dla wszystkich, życzliwy i uprzejmy. Łączył z tym ruchliwość energię, pracowitość skrupulatność.

Zachowanie się p. Kucharskiej w czasie eksportacji było zdaniem świadka nienaturalne.

Kilka jeszcze szczegółów wartościowych dla sprawy wnosi administrator domu p. Tolak.

SINE PIĘTNA

Twierdzi, że spostrzegł na twarzy przeniesionej już na otomanę ofiary ślady ludzkich palców, rozłożone symetrycznie w sposób dla palców charakterystyczny. Były to sine piętna.

Co to ma oznaczać?

Znów odskocznia do gubienia się w domysłach.

NOWE DOWODY

Po przesłuchaniu świadków, adw. Wasserberger składa wniosek o dołączenie akt śledztwa, które prowadziła prokuratura wojskowa w sprawie znajomego p. Karoliny Gierszewskiej, por. K. Wniosek sąd uwzględnił.

---

nie wzruszył.

— Takie kawały nie wprowadzą mnie w błąd, dogi panie, na takich fintach już ja się znam. Pan tylko chce cenę podbić. Jak mi pan może opowiadać, że nie chce pan sprzedać — kiedy przed paru dniami pertraktował pan w tej sprawie z pewnym małżeństwem.

— Wcale nie pertraktowałem! Pytano mnie tylko, czy nie chcę sprzedać.

— A widzi pan! Panu jest przecież wszystko jedno, kto ten dom kupi. Czy mogę zatem obejrzeć?

Paweł nie wiedział w rozpaczy, jak sobie poradzić.

Nie mógł słowa wymówić. Nieznajomy tylko czekał na to.

— Żeby załatwić to w krótkiej drodze, ile pan chce?

Paweł wrzeszczy:

— Spokoju chcę, spokoju. Nic więcej.

*

Paweł jednak nie miał spokoju. Błyskawicznie rozeszła się po całym mieście i okolicy wiadomość że pertraktacje o kupno jego domu są w toku i podczas kiedy w ostatnich dniach zjawia się tylko czterech lub pięciu nabywców, to teraz do drzwi wejściowych dzwoniło po 30 osób dziennie i pytało:

— Czy ten dom jest do sprzedania. Ile pan żąda?

Kiedy w końcu Paweł nie widział już żadnej rady, a lato zbliżało się ku końcowi, Paweł, któremu kandydaci na nabywców nie dawali ani chwili spokoju, udał się do miejscowego lakiernika zamówił dużą tablicę, którą umieścił przed domem, a na której dużymi literami było napisane: „Ten dom nie jest do sprzedania".

Paweł miał nadzieję, że tablica ta da mu wreszcie upragniony spokój. Wyraźnie bowiem było na niej napisane, że dom nie jest do sprzedania. Mylił się jednak w swoich rachubach. Teraz bowiem nie tylko mieszkańcy miasteczka, którzy zasłyszeli coś od znajomych, ale nawet zupełnie obcy, którzy widzieli dom, czytali tablicę i natychmiast dzwonili do bramy:

— Ile ma kosztować?

— Co takiego? — pytał Paweł.

— Dom, który pan chce sprzedać.

Paweł trzykrotnie uderzał się płaską dłonią po czole.

— Czy pan nie umie czytać?

— Jakto?

— Na tablicy przecie wyraźnie jest napisane: „Ten dom nie jest do sprzedania".

Obcy potrząsali głowami:

— Braliśmy to oczywiście za błąd drukarski Byliśmy pewni, że słowo „nie" znalazło się w napisie przez pomyłkę. Jakiż bowiem głupiec zechce swój dom szpecić taką dużą tablicą — jeżeli nie ma zamiaru sprzedania go. Przekonana się pan, że bardzo dużo ludzi, którzy przeczytają ten napis, będzie dzwoniło do bramy i pytało, ile ten dom kosztuje.

*

Obcy ludzie mieli rację. Teraz dopiero zaczął się ruch. Dzwonek omal nie ochrypł. Ani jeden człowiek nie przeszedł obok domu, aby nie zapytać o jego cenę, względnie nie wyrazić ochoty oglądnięcia go od piwnicy pod dach. Wówczas Paweł dał za wygraną. Postanowił ustąpić przed losem, który skierował się przeciw jego spokojnemu trybowi życia w zacisznym domu.

Postanowił wybudować sobie w innym zakątku jakiś drugi dom, a ten sprzedać. Wraz z postanowieniem przyszła też i radość, że będzie posiadać nowy dom. Oglądnął już nawet wspaniałą parcelę, przygotował szkice, a serce jego zabiło mocniej, kiedy pewnego dnia pomyślał o swoim nowym domu.

W końcu polecił usunąć ze swego domu napis: „Ten dom nie jest do sprzedania" i wywiesił tabliczkę: „Ten dom jest do sprzedania"

Od tej chwili jednak ani jeden człowiek nie przyszedł zapytać o cenę domu. Nikt nie chciał go oglądać, nawet jeśli Paweł wprost się do kogoś zwracał, oferując sprzedaż domu. Ponieważ tak już jest w życiu: Domu, który jest do sprzedania, nie sprzedaje się tak łatwo. — Ale dom, który nie jest do sprzedania, chciałby mieć każdy.

Cztery osoby spłonęły w samochodzie na ulicach Katowic

Straszne skutki zderzenia samochodu z tramwajem

Katowice 21. 4. (K) Wstrząsająca katastrofa samochodowa rozegrała się ubiegłej nocy w Katowicach, wywołując straszne wrażenie i pociągając za sobą

cztery ofiary ludzkie.

Wypadek zdarzył się o godzinie 12-tej w nocy. Od strony Wełnowca jechał w kierunku Siemianowic samochód osobowy, prowadzony przez szofera Karola Bilewskiego. W chwili, gdy samochód znajdował się na zbiegu ulic Zamkowej — P.O.W. — Chorzowskiej, nastąpiło zderzenie z tramwajem jadącym z Katowic do Siemianowic.

Na skutek zderzenia

pękł w samochodzie bak benzynowy

z którego poczęła sączyć się benzyna. Równocześnie nastąpiło krótkie spięcie w akumulatorze ,a iskra, która padła na cieknącą ze zbiornika benzynę spowodowała momentalnie pożar.

Samochód stanął w płomieniach a z wewnątrz poczęły dobywać się

przeraźliwe krzyki pięciu osób

wzywających pomocy.

Ponieważ samochód uderzając w tramwaj zaczepił karoserią o przód wozu tramwajowego, a ogień groził przerzuceniem się na tramwaj, motorowy tramwaju ruszył do tyłu, chcąc oderwać tramwaj od samochodu.

Był to niesamowity widok, kiedy tramwaj jechał na przestrzeni 150 metrów

ciągnąc za sobą płonący samochód,

z którego dobywały się przeraźliwe krzyki.

Dwaj pasażerowie tramwaju Nawrot i Jeleń wyskoczyli z jadącego wozu i chcieli ratować pasażerów taksówki. Nie udało im się to jednak, gdyż na skutek zderzenia drzwi taksówki były silnie zatrzaśnięte.

W końcu udało się rozbić okno w taksówce i tą drogą

uratowano jednego pasażera

Moszka Gołda z Katowic, którego w ciężkim stanie na skutek licznych oparzeń odwieziono do szpitala.

Reszty pasażerów nie udało się niestety uratować. I tak

zginęli straszną śmiercią

w płonącej taksówce starszy posterunkowy P. P. Jan Pawelczyk, który udawał się właśnie na objęcie służby, szwagier jego Franciszek Lipok, Antoni Freihöfer ze Świętochłowic i szofer Karol Bilewski.

Zwłoki tragicznie zmarłych ofiar przewieziono do kostnicy w Katowicach. Na miejscu strasznej katastrofy gromadziły się przez całą noc tłumy publiczności.

Radio na dziś

Piątek, 21 kwietnia

14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Wiadomości na gorąco" (o gazecie). — fragment z książki „Wieści płyną w świat" Jana Lasa, czyta Irena Osuchowska; c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Na „szerokim świecie, aud. dla młodzieży w opr. K. Pinclaskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowy z chorymi; 16.35 Utwory skrzypcowe w wyk. Ant. Szafranka, akomp. K. Szafranek; 17 Pogadanka; 17.10 Leczenie nowotworów złośliwych w instytucie radowym w Paryżu, wygł. dr Emil Wyrobek; 17.25 Wiosenne kwiaty. Wykon.: Helena Zbolińska-Ruszkowska (sopr.), Wacław Geiger (akomp.); 17.45 Dokąd jechać w święto w opr. prof. Br. Romaniszyna; 18.30 „Śląsk dzisiejszy" wieczór literacko-muzyczny w opr. Zdz. Hierowskiego; 19.15 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i chór PR. (przygotowany przez St. Nawrota), Janina Paszkowska (piosenki), Stefan Witas (tenor), Teodor Górski (teola); 20 Festival międzynarodowy; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Pies Mona", fragm. z pow. „Potrójny ślad" Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej — czyta St. Mazarekówna; 21.20 Transmisja z Filharmonii warszawskiej: Festival Międzyn. Tow. Muzyki Współczesnej: II-gi koncert symfoniczny; 22.35 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania literatury — szkic Czesława Zgorzelskiego; 22.40 Piosenki francuskie z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE:

16.30 FLORENCJA: „Lodoletta" — opera Mascagniego.

17 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny.

18 LONDYN REG.: Koncert. RENNES: Muzyka lekka. STRASBURG: 18.30 „Z naszego dzieciństwa" — koncert. BUDAPESZT: 18.35 Muzyka cygańska.

19 BUDAPESZT II.: Koncert ork. wojskowej. LILLE: „Kobieta roku 1939" — aud. słowno-muz. SOFIA: Recital wiolonczelowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów TALLIN: 19.10 Muzyka włoska i estońska. RYGA: 19.15 Koncert chóru kobiecego. DROITWICH: 19.30 Pieśni angielskie. KOWNO: Koncert muzyki symfonicznej. LONDYN REG.: „Panowie mogą zapalić" — program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19.35 Transmisja z Opery.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symfonicznej. BUDAPESZT: „Bal maskowy" — opera Verdiego. LAHTI: Koncert symfon. RYGA: Koncert wieczorny. SOTTENS: Radiorewia. SZTOKHOLM: „Madame Butterfly" opera Pucciniego, akt. I. LONDYN REG.: 20.15 Godzina śmiechu. LUKSEMBURG: Koncert kwintetu piosenkarzy. LYON: 20.30 Koncert symfoniczny. LILLE: Koncert wieczorny. BRUKSELA FLAM.: Festival Mozarta, sol Szymon Goldberg (skrz.). PARIS PTT.: Koncert muz. symf. SOFIA: Transm. z Opery. WIEŻA EIFFLA: Radiokabaret.

21 BORDEAUX: Program rozrywkowy. LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. RZYM: Koncert symfoniczny WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. OSLO: 21.05 Koncert chóru. RYGA: 21.15 Koncert popularny. BUDAPESZT II.: 21.20 Muzyka cygańska. SZTOKHOLM: 21.30 „O sole mio" — potpourri na tematy włoskie.

22 KOWNO: Muzyka lekka. RZYM: Muzyka popularna. OSLO: 22.15 Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. FLORENCJA: 22.30 Muzyka taneczna.

23 LONDYN REG.: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: Koncert nocny. FLORENCJA: Muzyka taneczna. HILVERSUM I.: 23.15 Muzyka organowa. MEDIOLAN: Muzyka taneczna.

KRAKÓW wczoraj i dziś

„Nikt nie potrafi tak dobrze podpalić domu jak moja matka"

10-letnia córka wydała podpalaczkę

W Świdrówce pod Dąbrową Tarnowską podłożono ogień pod stodołę zamożnej gospodyni Karoliny Czapla. Napełniona po brzegi plonami, stodoła spłonęła doszczętnie.

Dochodzenia policji nie ujawniły sprawcy podpalenia.

Dopiero po kilku dniach znaleziono przypadkowo pod zgliszczami stodoły żelazny garnek, który okazał się własnością sąsiadki poszkodowanej, 49-letniej Anny Bielaszek.

Równocześnie dzieci szkolne, koleżanki córki Bielaszkowej, 10-letniej Stanisławy zeznały, że Bielaszkówna wracając ze szkoły chwaliła się wobec nich, że nikt we wsi nie potrafi tak dobrze wzniecić pożaru, jak jej matka, która posłużyła się do tego celu żelaznym garnkiem, napełnionym żarem.

Na mocy tych zeznań Bielaszkową aresztowano.

Na rozprawie sądowej przesłuchano licznych świadków, którzy winę oskarżonej potwierdzili.

Powodem podpalenia była nienawiść, na tle sąsiedzkich porachunków.

Podpalaczka została skazana na 2 lata więzienia.

Poseł dr Schwarzbart w Polskim Radio

Jutro w sobotę o godzinie 18-tej (6 pop.) poseł dr I. Schwarzbart wygłosi przemówienie w krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia na temat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Z krakowskich sal odczytowych

Dr Józef Garbacik wygłosił w Instytucie Kultury Italskiej w Krakowie odczyt pt.: „Zasady faszyzmu w koncepcji Mussoliniego", przedstawiając na tle retrospektywnym główne momenty myśli politycznej współczesnych Włoch.

W tym samym dniu, staraniem sekcji odczytowej Związku Legionistów w Krakowie prof. A. E. Balicki wygłosił w sali odczytowej w Oleandrach prelekcję pt.: „Teatr krakowski dla rozwoju kultury".

Za bojkot wyborów

Przed sądem w Tarnowie odpowiadał działacz Stronnictwa Ludowego Edward Brożek oskarżony o wydanie ulotek, nawoływujących do bojkotu wyborów.

Brożek skazany został na 2 miesiące aresztu.

Fala pożarów

Chrzanowski powiat objęty został w ostatnich dniach groźną falą pożarów. W ciągu ub. 2 tygodni zanotowano w powiecie 9 pożarów. Obecnie znów wybuchł pożar w Jeleniu, gdzie spłonęła stodoła Marii Majcherck. Również w Balinie wybuchł pożar w zabudowaniach Marii Gromek. Ogień ugaszono.

Tragiczny wyrąb

Na drodze do Monowic, podczas ścinania drzewa, przywalony został spadającym drzewem 40-letni Jan Ludwiczas, który doznał krwotoku wewnętrznego i obrażeń nóg. W stanie ciężkim ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Od papierosa spłonął las

W Bielczy pod Brzeskiem czterej chłopcy paląc papierosy wśród chrustu, wywołali pożar lasu. Ofiarą płomieni padły 4 morgi drzewostanu.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.



Wielki sukces polskich bokserów w Dublinie

Trzy walki i trzy zwycięstwa w czwartkowych rozgrywkach

Czwartkowy dzień na mistrzostwach bokserskich Europy w Dublinie należał do najszczęśliwszych dla naszych zawodników. Z trzech zawodników którzy wzięli udział w rozgrywkach, wszyscy odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się do dalszych spotkań. Pierwsym polskim bokserem, który się znalazł w finale, — jest Czortek. Pisarski i Szymura przeszli do półfinałów. Kolczyński walczy również w półfinale.

W czwartek odbyły się półfinały w trzech wagach najlżejszych i ćwierćfinały w wagach średniej i półciężkiej. Wyniki były następujące:

Wypadek bez precedensu w wadze muszej

W wadze muszej wydarzył się wypadek — który nie ma zupełnie precedensu w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Europy. W pierwszym półfinale walczyli Włoch Nardecchia i Irlandczyk Ingle. Zwyciężył zupełnie zasłużenie Włoch. Orzeczenie sędziów wywołało szaloną burzę protestów na widowni, która widocznie nie umiała się zupełnie pogodzić z porażką Irlandczyka. Publiczność nie pozwoliła w ogóle na stoczenie dalszych walk i musiano przerwać zawody. Zwołane jury d'appel anulowało decyzję sędziów, zaliczając Włochom punkty za zwycięstwo, ale skreślając Nardecchia z listy zawodników, znajdujących się w finale i kwalifikując go do walki o trzecie miejsce. Do finału dopuszczono Irlandczyka Ingle. W drugim półfinale Niemiec Obermayer pokonał na punkty Fina Olli Lehtinena. Do finału zatem zakwalifikowano Obermauera i Ingle.

Bondi i Sergo w finale wagi koguciej

W wadze koguciej do finału zakwalifikowali się Węgier Bondi i Włoch Sergo. Bondi wyeliminował Niemca Wilke a Sergo wygrał z Anglikiem J. Watsonem.

Czortek w finale wagi piórkowej

W wadze piórkowej w pierwszym półfinale Czortek pokonał Belga Genota. Przed zawodami specjaliści zagraniczni założyli Czortkowi specjalny opatrunek, który okazał się zupełnie skuteczny. Czortek walczył bardzo mądrze taktycznie i bardzo ostrożnie, zasłaniając przede wszystkim oko, gdyż w razie najmniejszej kontuzji rany nad okiem, walka musiałaby być natychmiast przerwana. Belg, który był na ogół słaby, poluje celowo na oko Czortka, ale Polak, zasłaniając jedną ręką oko i walcząc przeważnie tylko lewą, nie dopuszcza go do głosu. W rezultacie Polak wygrał spotkanie nieznaczną różnicą punktów, ale mając we wszystkich rundach wyraźną przewagę.

W drugim półfinale Irlandczyk Dowdall wygrał nieprzekonywująco z Anglikiem R. Watsonem. W finale walczyć będą Czortek i Dowdall.

Pisarski zwycięża Bonadio

W wadze średniej odbyły się ćwierćfinały. W pierwszym spotkaniu Pisarski pokonał Włocha Bonadio zdecydowanie na punkty. Walka początkowo jest bardzo zażarta, ale Polak, — który rozporządza bogatszym repertuarem ciosów, ma stale „ostatnie słowo". W drugiej rundzie przewaga Polaka staje się miażdżąca i Włoch ledwie dotrwał do końca rundy. Trzecia runda wykazała dalszą przewagę Polaka, który też wygrał wysoko.

W dalszych ćwierć finałach Irlandczyk Gallacher pokonał Szweda Oskara Agrena, Anglik Davies wypunktował Belga Carabina, a Estończyk Raadik w najpiękniejszej walce wieczoru wyeliminował Fina Suhonena. Po tej walce Raadika uważają za faworyta tej wagi.

Szymura bije Erikssona.

W ćwierćfinale wagi półciężkiej Szymura pokonał wysoko na punkty Szweda Erikssona. Już w pierwszym starciu Polak narzuca Szwedowi swój system walki, wykazując wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Polak bije seriami, przy czym Szwed nie umie sobie poradzić z atakami Szymury. W trzeciej rundzie Polak finiszuje, nie dopuszczając w tym okresie zupełnie Erikssona do głosu.

W pozostałych ćwierćfinałach Koppersowi — (Niemcy) zupełnie niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Anglikiem Woodoockiem, Musina (Włochy) wyeliminował ostatniego Belga Robensyna, wreszcie Węgier Szigeti wypunktował Fina A. Lehtinena, górując nad nim przede wszystkim rutyną.

Polska prowadzi w klasyfikacji ogólnej

Po czwartkowych walkach nastrój w polskiej drużynie wybitnie się poprawił. Polacy mają już jednego zawodnika w finale i trzech w półfinałach. W klasyfikacji ogólnej wysunęliśmy się na pierwsze miejsce, mając aż 7 zwycięstw. Włosi i Niemcy mają po 6 zwycięstw, a Anglicy i Irlandczycy po 5 zwycięstw.

Dziś walczą Kolczyński, Pisarski i Szymura

Dziś, w piątek odbędą się następujące walki:

w wadze półśredniej w półfinałach walczą Kolczyński — Evenden (Irlandia) i Thomas (Anglia) — E. Agren (Szwecja).

W wadze średniej w półfinałach spotkają się Pisarski — Gallacher (Irlandia) i Davies (Anglia) — Raadik (Estonia).

W wadze półciężkiej w półfinałach Szymura spotka się z Niemcem Koppersem, a Włoch Musina z Węgrem Szigeti.

W wadze ciężkiej walczą w półfinałach Włoch Lazzari — Porter (Anglia) i Tandberg (Szwecja) — Runge (Niemcy).

Polscy bokserzy jadą do Ameryki

Jeden z kierowników polskiej drużyny bokserskiej p. Rybarczyk oświadczył, że w razie zdobycia przez Polaków tytułów mistrzów Europy, zawodnicy ci wyjadą na doroczny mecz Europa—Ameryka w Ameryce. Polski Związek Bokserski zobowiązał się wobec władz międzynarodowej federacji zezwolić swym zawodnikom na wyjazd do Ameryki i mimo zakazu Z. Z., będzie musiał zgodzić się na ich wyjazd.

Najbliższa niedziela ligowa

O mistrzostwo Ligi PZPN odbędą się w niedzielę najbliższą spotkania następujące:

W Warszawie na boisku Polonii o g. 16.30 Warszawianka—Garbarnia

W Krakowie Cracovia—Union Touring.

W Poznaniu Warta—Wisła.

We Lwowie Pogoń—Polonia

W Chorzowie AKS—Ruch.

Zawody lekkoatletyczne pań w Krakowie

W dniu 14 maja br. odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne pań, organizowane przez RKS. Legię.

W programie zawodów: 100 m. 800 m. sztafeta 800-400-200-100 m. skok w dal z rozbiegiem rzuty dyskiem i oszczepem.

Decydujące mecze piłkarzy Makkabi

Makkabi gra jutro ze Zwierzynieckim

Piłkarze krakowskiej Makkabi znaleźli się ostatnio w ciężkiej sytuacji. Na skutek odmłodzenia zespołu i zmiany graczy na kilku pozycjach, jak również na skutek wyczerpania perypetiami ostatniej kamapanii mistrzowskiej, zespół Makkabi grał słabiej aniżeli zwykle — zajmując miejsce na końcu tabeli.

Obecnie forma drużyny uległa znacznej poprawie, Makkabi gra coraz lepiej, co uwidoczniło się w meczach z ligowymi drużynami Cracovii i Garbarni.

W najbliższym czasie czeka Makkabi seria decydujących meczów mistrzowskich. Zagrożona widmem spadku drużyna żydowska musi wytężyć się, aby wygrać wszystkie te mecze Pierwszą z decydujących prób będzie mecz Zwierzyniecki—Makkabi, który rozegrany będzie jutro w sobotę o godz. 4.30 pop. na boisku Makkabi.

LINIA SIEGFRIEDA

Wprzedziale pociągu siedzą dwaj pasażerowie: Niemiec i Francuz.

— Przez naszą linię Siegfrieda nawet mysz się nie przemknie! — woła Niemiec.

— Możliwe — odpowiada Francuz — ale nietoperz przeleci!...

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.